ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 78. 7. Lipca. 1821.

Odwaga Kobiet.

(z Niemieckiego przez Fryd. Krug de Nidda.)

Marynarka Angielska będąc ieszcze w pierwiastkach wzrostu swoiego, wsławiała się naypierwey pod Kromwelem zwycięztwami. Wtedy to ogromna flota o sześciudziesiąt uzbroionych okrętach woiennych, osadzona 8000 żołnierza, nabawiła wszystkie sąsiedzkie brzegi tem większą boiaźnią, zwłaszcza, że cel iey wyprawy, był niewiadomy. Przebiegły Rejent nie obiawiał długo iey przeznaczenia a wskazuiąc pobyt oney to pod kanaryyskiemi wyspami, to na morzu srodziemnem, nietylko zwrocił na nią baczność Portugalczykow, Hiszpanów i Genuenczykow, ale równie przeraził nią Turków na morzu marmurowem i wszystkie kraie Barbaryyskie zmusił, do stanu obrony. Niespodzianie, zatrzymała się flota na morzu Atlantyckiem i aczkolwiek Hiszpańska bandera naysilnieyszy dawała odpór, przecież do śmiałych przedsięwzięć swoich, miała flota wolne nadbrzeża Ameryki wzdłuż rzeki la Plata, osadziła Port-Royal w Jamaice i w nayodlegleysze zapuszczała się strony, dla doświadczenia swoiey odwagi.

Wylądowawszy między innemi pod Buenos Ayres zawitali także Anglicy do będącey tam blisko wsi obywatela Hiszpanskiego Don Bernarda de Velasko, która właśnie bez wszelkiey zostawała obrony, ponieważ w niey była ieno córka właściciela Eleonora z kilku służebnemi. Wszystkie pozabiiano i rzadka tylko piękność Eleonory, zaledwie 18 lat maiącey, uratowała iey życie, które bez tego przyrodzenia daru byłaby pewnie utraciła. Lecz ta sama piękność, stała się iey zgubą. Kapitan dowodzący w tem mieyscu Ryszard, uderzony gwałtownie widokiem iey uroczych wdzięków, poczuł wraz naypopędliwszą ku niey namiętność.

Serce Eleonory nie było iuż wolne; Don Fernando de Padille, młody Szlachcic Hiszpański iuż ie był pozyskał dla siebie i tylko nieprzyiacielskie kroki Anglików spowodowawszy go do wyruszenia z oycem ulubioney do boiu, połączeniu się ich przeszkodziły. Naymniey spodziewana była chwila napadu nieprzyiacioł. Eleonora i iey pokoiowa Beatryka zaymowały się rozmową o bliskich zaslubinach. Eleonora, spoczywała na łóżku oddana zupełnie tym przyiemnym myślom a poufna malowała iey przyszłe szczęście nayżywszemi farbami; w tey właśnie porze wrzawa wpadaiących żołnierzy przerwała iey naysłodsze marzenia; wszakże szybko podniosłszy się, gdy się z odwagą puściła naprzciw nieprzyiacioł, napełniła wszystkich uszanowaniem odeyumiącem siłę naydzikszemu. Sam nawet Kapitan pomimo wewnętrzne władzy i zwycięztwa przekonanie, na widok piękney, iakby piorunem rażony, błagał ią z pomieszaniem o przebaczenie doznanego przestrachu i chociaż iey oświadczył, że iest branką, wszakże w czułych prosił wyrazach, by o swoy los była spokoyna, co większa, by nim samym, iak sługi rozrządzała osobą.

»Poddaię się losowi, który mnie dotknął.« odpowie Eleonora w szlachetnym, tylko naywyższey cnocie właściwym tonie — »i iakkolwiek niespodziewanym iest dla mnie ten wypadek, tuszę sobie, iż los moy iako Hiszpanki dobrego urodzenia nie będzie ten sam, co niewolnicy; zbyt wyniosłą iest dusza moia, abym tey zniewagi obawiać się mogła! chciey przeto rozrządzić mną Panie, ale naprzód wskaż mi schronienie, gdziebym z moią poufną niepotrzebowała lękać się twoiego woyska. Łagodność która cię przy całey powadze odznacza, ręczy mi za skutek moiego żądania i dozwala ufać w sprawiedliwość moiey prośby!« —

Ryszard podał iey rękę i zaprowadził ią do kaiuty, lotem iednak powrócił do swoich ludzi i wszystkim nakazał surowe milczenie względem uprowadzenia tak drogiego skarbu; zalecił oraz, aby rozgłosili, że Eleonora broniąc się zapamiętale z całym swoim dworem poległa.

Wkrótce też wieść owa doszła wiadomości Velasha, który małey garstce kon-

nicy wzdłuż ponad morze dowodził i zaledwie dowiedziawszy się o stracie iedynego dziecka, ieszcze tego samego wieczora do osierociałey włości powrócił, oddaiąc się bez nadziei nieukoionemu żalowi; wszakże stan duszy iego nierownie był znośnieyszy od rospaczy Fernanda, który mieniąc się bliskim iuż celu naysłódszych roskoszy, uyrzał się od całego świata zdradzonym i pełen nayognistszey fantazyi prawie nayokropnieyszemu popadł obłąkaniu. Jedyny środek dowiedzenia się z pewnością o utracóney kochance, pozostał mu w wysłaniu gońca, do Admirała Angielskiego do Jamaiki, iakoż Bernardo wyprawił natychmiast do niego bat jachtowy, który chociaż dobrego u nieprzyiaciela doznał przyięcia, wszakże ztamtąd tylko potwierdzaiącą wieść o iey śmierci przywiozł, gdyż: Ryszard z całą osadą okrętową iednozgodnie iey śmierć głosili i oprocz nich, nikt więcey o iey losie nie wiedział.

Z tem wszystkiem potwierdzenie tey smutney wiadomości wcale różne od siebie wrażenia na umyśle osierociałych sprawiło, bo im silniey wzmogła się żałość stroskanego oyca, tem dziwniey zdawał się Fernando pokonywać swoią, tak dalece, że mniemana powszechnie śmierć Eleonory była dla niego zriodłem nadziei, że zyie, wpadaiąc na myśl, iż rzadka iey urody piękność, zachowała ią od nieprzyiacielskich sztyletów, ale za to sprośna miłość zapewne w zdradzieckie oddała ią ręce. Nie pocieszał się wprawdzie tem Bernardo, zgodził się iednak z swoim zięciem na to, by sowitą przeznaczyć temu nagrodę, któryby o zgubie Eleonory mogł iakowe dać wyiaśnienie; w rzeczy samey przybiegł wkrotce od nikogo nie postrzeżony chłopiec, który znalazł sposobność wymknienia się szczęśliwie od Anglików i zeznał: że Donna Eleonora i iey służebna Beatryka, musiały nledź przemocy i poyść za nieprzyiacielem. — To nad wszystko ważuieysze odkrycie, dało pole ognistemu Fernandowi do ułożenia sobie, iakiemi daley postępować ma kroki.

Tymczasem flota Angielska, w którey służbie Ryszard zostawał, odebrała roskaz powrócenia do Anglii a Eleonora w rospaczy, którey opisać słów brakuie, musiała udać się za swoim oprawcą. Naprożno karmiła się nadzieią, że oyciec lub kochanek wyrwą ią z tey toni, srogo widziała się w niey zawiedzioną a rzadka odwaga, która iey dotąd w poddaniu się losowi towarzyszyła, opuściła ią naraz. Eleonora była iuż bliska zwątpienia; naprożno usiłowała iey poufnica obudzać w niey nowe nadzieie, na których iey wprawdzie samey niestety zbywało, wszakże gdy Eleonora w naywyższem uniesieniu żalu o miłości narzeczonego sama powątpiewać zaczęła, Beatryka czyniła iey uwagę, że milczenie Don Bernarda iest naypewnieyszem usprawiedliwieniem Fernanda, ponieważ czułość oycowska nie podlega przecie oziębłości i odmianie; wystawiała także Pani swoiey i to, że namiętność ku niey Ryszarda iest bez wątpienia tego przyczyną, gdy zapewne używa wszystkich sposobów do utaienia iey życia i zniszczenia naymnieyszego śladu, którymby opuszczeni odsznkać iey mogli.

Eleonora dała się wreszcie przekonać o słuszności tych domysłów i przyrzekła nie tracić odwagi, dopoki iey ostatnia nie opuści nadzieia, owszem zdać się na tego, w ktorego mocy iest wszystko. Posród koleynych narzekań i pocieszeń, dosięgali iuż kanału, Ryszard uznał naydogodnieyszą dla siebie, gdy powabną zdobycz w samotnym zamku prowincyi Kent przed światem ukryie.

Tam dopiero odważył się po pierwszy raz wyznać iey miłość swoią, wszakże z tem zapewnieniem, że tylko dobrowolnych pozyskać chce względów i że też póty iak na szlachetnego przystoi lubownika, ani się zbliżyć nie ośmieli. Odpowiedzi Eleonory towarzyszyła całkiem owa duma, która wyłącznie iey narodowi iest wrodzona; powiedziała mu: że równie iey serce, iak ręka, zawisły od woli iey oyca i że przywykłszy iego tylko słuchać roskazów, do żadnych innych stosować się nie będzie! Ryszard tknięty głęboko takiem oświadczeniem, nie miał dosyć mocy ukrycia gniewu, wszelako pod pozorem przystoyności, przydał iey kilka służebnych niewiast, które tak ią, iak i Beatrykę pilnowały.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

O kościele S. Zofii w Stambule.

(*Dokończenie.*)

Pamięć doznanych nieszczęśliwości podała Justynianowi mądrą radę, w nowym kościele, oprocz drzwi, żadnego nigdzie zgoła drzewa nie dawać. Wybór materyiału, zastosowany do mocy, lekkości albo okazałości szczególnych części. Ogromne filary, na których się kopuła wspierała, były z potężnych kamieni, w czworo i tróygrany wykuwanych, żelaznemi obręczami umacnianych i massą z

ełowiu i niegaszonego wapna spaianych; lecz ciężar kopuły zmnieyszony lekkością użytego materyału, zbudowana bowiem albo z żużli kamienney, która w wodzia pływa, albo z cegieł wyspy Rodu, o pięć razy lekszych iak zwyczayne. Mury całego kościoła z cegeł, lecz ten lichy materyiał pokrywa marmur; a wnętrze kosciela, kopuła, dwie większe i sześć mnieyszych półkopuł, narożniki, niezliczone kolumny i podłoga, swoim przepychem i rozlicznemi kolory, zachwycaią nawet dzikiego Barbarzyńcy oko.

Pewny poeta, który kościół S. Zofii w pierwiastkowey świetności widział, liczy kolory, cienie i odmiany od 10 do 12 rodzaiów marmurów, aspisów i porfirów, od natury w rozrzutney rozmaitości dane i iakby ręką naybiegleyszego malarza w zgodney sprzeczności poukładane. Na koszta ozdób Zmartwychwstania Chrystusa dostarczyła ostatnia zdobycz na Poganach, większą część tych kosztownych kamieni sprowadzano z małey Azyi, Grecyi wysp i lądu, Egiptu, Afryki i Gallii. Osm kolumn porfirowych, które Aurelian w kościele Słonca wystawił, ofiarowała iakaś nabożna Rzymianka; ośm innych z zielonego Marmuru, darował chciwy chwały magistrat Efezki; tak tamte iak i te są godne podziwienia dla swey wielkości i piękności, lecz w niezwyczaynem sposobie ich kapitolia; wiązania nie widać żadnego z znanych nam rodzaiów sztuki budowniczey. Rozmaitość ozdób i figur szczególnieyszym sposobem w mozaice wydana; a obrazom Chrystusa Pana, Panny Maryi, Aniołów i Swiętych, Tureckim fanatyzmem zeszpeconym, zagroził niebespiecznie zabobon Greków.

W miarę świętości każdego przedmiotu, podzielono drogie kruszce lub w cienkie blachy lub też w grubsze massy. Gzyms choru, rzeźby filarów, ozdoby drzwi i galeryy były ze złoconego bronzu; blask kopuły ćmił oko patrzącego; na samem Sanktuaryium 40000 funtów srebra, a święte obrzędowe naczynia i ubior ołtarza z nayczystszego złota naykosztownieyszemi kleynotami ozdobne. Nim mury kościoła do wysokości dwóch łokci nad ziemie wyprowadzono, iuż wynosiły koszta 45200 funtów złota, a ogólne, wynosiły 320,000 funtów złota, niechay czytelnik szacunek tego kościoła w srebrze czy złocie w miare swoiey wiary iak się mu zdaie ocenia, zawsze przecież wypadnie podług nayumiarkowanszego wyrachowania summa dziewięciu millionow, Wspaniały kościół iest chwalebnym pomnikiem narodowego smaku i religiynego ducha. Kto żywey wyobraźni wchodzi do kościoła S. Zofii, ten się może zaiste zapamiętać i wpaść w mniemanie, że albo pobytem albo dziełem iest bóstwa. Lecz o iak lichą iest sztuka, iak nieznaczącą praca w porównaniu z utworzeniem naynikczemnieyszego robaczka, co na powierzchni tegoż kościoła pełzał!

O podatkach od psów, i o psach w Anglii.

(Z Norymbergskiey handlowey gazety.)

Jeżli psy nam są wielką przykrością, i dużo z powodu ich wściekania się naynędzniey ginie ludzi, toć nie równie szkodliwszemi są w Anglii, gdzie są większe i daleko złośliwsze. Dla tego radzi autor dzieła o rolnictwie w Yorkshirze, Pan W. Marschall, by ilość ich, nayczęściey niepotrzebnie trzymana, *) nałożonym podatkiem była zmnieyszona. Oto wyiątek z tego dzieła: Nie wstręt ku psóm stał mi się powodem, że ich liczę między twory szkodliwe rodzaiowi ludzkiemu, lecz rzeczywiste zdarzenia, które chociaż nie są osobliwszemi iednak się godzi, aby powszechniey znane były.

Przed kilku laty cała okolica była zatrwożoną psią wścieklizną. Mnóstwo psów powściekało się, i pokąsało tak ludzi iak bydło. Szczęściem atoli żaden się człowiek nie zaraził tą nieszczęsną chorobą. Iednak żyli ukąszeni w okrutney obawie nieszczęścia, któremu ludzka natura podlega. Pózniey pies wściekły pokąsał oprócz mnóstwa bydła, przeszło 7 osób. W sąsiedzkiey wiosce ciele od wściekłego psa ukąszone, wściekłszy się także, ukąsiło dozorcę obornika. Co gorsza, iż właściciel psa tego wiedział, że był ukąszonym od kilku tygodni, a iednak, nie zważaiąc na ostrzeżenia, puszczał go. Takie wykraczanie zasługuie na ostrą, cielesną lub pieniężną karę, i powinnaby być ustawa karna na tych, którzyby psów wściekłych wolno puszczali.

Jeżli wyrzynanie psom zarodu wścieklizny (*Tollwurm*) iest środkiem skutecznym, każdy powinienby być karanym, któryby go nie przedsiębrał. Wiele iest takich przykładów w tey okolicy, w których psy wściekłe

*) W Chinach i po wyspach południowego morza, psy wykarmiaią i iedzą.

)(2

ludzi okropnem niebespieczeństwem zatrwożyły, iuż zaś tych, gdzie bydło padło, moc nie zliczona: W samym folwarku Pickering stratę w owcach, co psy rozszarpały w zimie roku 1787 ceniono blisko do 100 funtów szterlingów (666 tal. 16 gr.) Małemu dzierżawcy, którego trzoda do 40 sztuk tylko wynosiła iedney nocy udusiły owiec 13 i 7 iagniąt. Do takich nieludzkich heców należał kilkakrotnie przyiaciel zacnego męża, którego obowiązkiem było przestrzegać porządku i spokoyności. Ten, za którego wiedzą psy iego powtórnie staią się szkodliwe, zasługuie być iak nayostrzey karanym. Takie przypadki prawie każdego roku i w każdey okolicy częste. Nie mowię to dla tego, by w czytelnikach niechęć przemiiaiącą wzbudzić, lecz tuszę sobie zwrócić ich uwagę na nieszczęścia od których ieżli nie zupełnie uwolnić się, choć po części chronić mogą. Sama iuż ilość żywności od nieużytecznych psów co rok pożeraney, powinnaby zwrócić rządu baczność. Cóż gdy ieszcze zważyć przychodzi okropne wścieklizny skutki i męczarnie zwierząt niewinnych! I ktoż w naszym wieku, w którym się tak bardzo publicznem dobrem zaymuiemy, uważałby koszt 10,000 funtów szł. (66,666 Tal. 16 gr.) w celu uwolnienia się od takich nieszczęśliwości wyłożony, za zbyteczny, gdy rzeczą iest iasną że tym sposobem skarb publiczny 10 razy tyle zyskiwałby? O niechay mi nikt nie sławi mądrość parlamentu naszego, dopóki temu narodowemu obłąkaniu tak bardzo w oczy biiącemu nie zaradzi! Są tacy, którzy dla psów prawdziwey przyiaźni czucia maią. Daleki iestem od przytłumienia uczucia tak świętego. Lecz czyliż iagnie równych przynaymniey w nas wzniecać nie powinno? Ktoż może bez wstrętu widzieć to niewinne zwierze do iatek wiedzione, lub skaleczone i w pół żywe pół od swych ulubionych psów rozszarpane?

Podatek od psów nie odniósłby może skutku oczekiwanego; chociażby i naydokładniey był wyrachowanym, aniby wiele posłużył do prędkiego zmnieyszenia ilości psów. Węzeł przywiązania nadto byłby słaby, gdyby go szylling (8 gr.) rocznego podatku stargać zdołał. Nawet ubogiego pies ginałby ieszcze naturalną śmiercią, lecz trudno, żeby kto za podobnego niepotrzebnego i obrzydliwego psa, do którego przywiązania nabrać ieszcze nie miał czasu, 1. szeł. (8 gr.) rocznie chciał płacić; a tak co rok zmnieyszałaby się pomału ich mnogość. W sześciu lub siedmiu leciech podatek powiuien bydź podwyższonym. Mniey wprawdzie wynosiłby wtedy, ale wypadałoby go i na inne klassy psów rozciągnąć. Poźniey w lat kilka, powinien do naywyższego dóyść stopnia.

Nie pomnożenie dochodów Państwa podatek taki na głównym celu mieć powinien. Zmnieyszenie powyżwspomnionych nieszczęśliwości na równym przynaymniey względzie bydź ma. 5 szyl. (1 tal. 16 gr.) od sztuki powinnoby liczbę psów umnieyszyć a iednak do skarbu, więcey wpływać iak z mnieyszać opłaty. Psy w gospodarstwie, w fabrykach i stayniach niezbędne, od tego wyłączyćby należało.

Z i e m i a.

(P r z y r ó w n a n i e.)

Ziemia, iak nas K o p e r n i k naucza, ma ruch dwoiaki; ieden w około swoiey osi, drugi w około Słońca. Takiem powinno bydź ż y c i e O b y w a t e l a, p r y w a t n e i p u b l i c z n e. Bieg życia p r y w a t n e g o niech będzie w kole rodzinnem i domowych przyiacioł; życie p u b l i c z n e zaś niechay dąży za Słońcem, którem iest pomyślność Państwa, gdyż bez tego Słońca, byłaby ziemia, ciemnem tylko i ponurem ciałem, któreby nawet w koło swoiey osi obracać się nie mogło. Samolubca atoli, równa się Ziemi wyobrażoney w systemacie P t o l o m e u s z a. — Wszystko się w około niey obraca czyli raczey obracać powinno; sama zas usadowiona w środku, nieruchoma i bez trosków o dobro całości.

C z y t e l n i c y.

Cztery mamy klassy Czytelników; iedną czytaiących mało a wiele myślących; drugą czytaiących wiele a myślących mało, trzecią co wiele czytaią i wiele myślą, a czwartą co i czytaią mało, myślą mało. Pierwszę klassę, słusznie nazywać można myślącą a właściwiey przemysłową, drugę modną, czyli klassę belletrystów, trzecię jeniialną a ostatnię zwierzęcą czyli uspionego umysłu.

Redakcyia F. K r a t t e r a. — Drukiem J. P i l l e r a.